

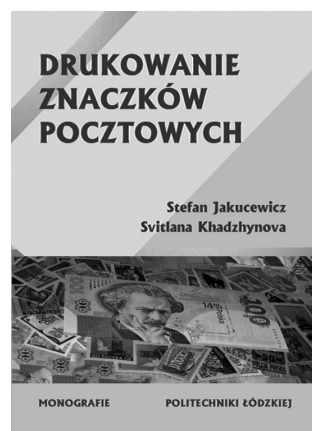
## Brawurowy rajd przez historię technik drukowania

Stefan Jakucewicz, Svitlana Khadzhynova, *Drukowanie znaczków pocztowych*, Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej, Łódź 2020, stron 324.  
ISBN 978-83-66287-74-7

W serii Monografie Politechniki Łódzkiej ukazała się kolejna książka poligraficzna pisana przez autorski duet Jakucewicz-Khadzhynova. Jest to też kolejna z długiego ciągu publikacji Stefana Jakucewicza na temat marek pocztowych – po książce *Techniki drukowania znaczków pocztowych* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988) oraz artykułach dotyczących szczegółowych zagadnień zamieszczanych w „Zeszytach Szkoleniowych PZF”, „Historyczno-Badawczym Biuletynie Filatelistycznym”, „Przeglądzie Filatelistycznym”, a także w publikacjach w „Filateliście” – czasopiśmie Polskiego Związku Filatelistów, *nota bene* ukazującym się od 1954 roku\*.

Filatelistyka, w potocznym rozumieniu, jest rodzajem hobby nie pozbawionym pasji i innych namiętności, polegającym na kolekcjonowaniu różnych walorów pocztowych, głównie znaczków. Jest jednak też dziedziną naukowego znanstwa zajmującą się wszelkimi znakami pocztowymi, ich historią, regułami kolekcjonerstwa oraz problematyką z tym związaną.

Marki pocztowe, podobnie jak banknoty prawnie ustanowione środkiem płatniczym, traktowane są jak znaki pieniężne, chociaż pełnią tylko funkcję dowodu dokonania opłaty. Ponadto są jeszcze precyzyjnie wycenianymi obiektami kolekcjonerskimi, czy też antykwarycznymi i muzealnymi. Często bywają przez fachowców analizowane pod względem jakości ich wykonania: błędów drukarskich, różnic w przygotowaniu form drukowych lub w kolorystyce. Te drobne, lecz w tej dziedzinie istotne, elementy fizycznych różnic obrazu poszczególnych egzemplarzy wyznaczają warianty odbitek, które w kolekcjonerskich wycenach sięgają nie rzadko znacznych kwot. Tak więc praca Stefana Jakucewicza i Svitlany Khadzhynovej ma walor pożytecznego informatorium dla zbieraczy i analityków.



[\*] Z dorobkiem autora w tej dziedzinie można zapoznać się na stronie internetowej <http://i-kf.pl/script/searchx.php?t=a&f1=1&f2=1&f3=1&f4=1&f5=1&f6=1&f7=1&f8=1&f9=1&f10=1&f11=1&f12=>

[1&f13=1&f14=1&f15=1&f16=1&f17=1&f18=1&f19=1&f20=1&a=Jakucewicz&i=Stefan](http://i-kf.pl/script/searchx.php?t=a&f1=1&f2=1&f3=1&f4=1&f5=1&f6=1&f7=1&f8=1&f9=1&f10=1&f11=1&f12=1&f13=1&f14=1&f15=1&f16=1&f17=1&f18=1&f19=1&f20=1&a=Jakucewicz&i=Stefan). [dostęp 06.07. 2021].



nym powieleniem obrazu (np. w procesach kopiowania offsetowego). Natomiast powielanie obrazu znaczka na formach drukowych: typograficznych, litograficznych, stalorytowych, fleksograficznych i jeszcze innych, odbywało się w sposób różny i miało zasadnicze znaczenie dla dokładności odwzorowania znaczków w całym arkuszu drukarskim. Czasem drukowano sposobem kombinowanym, np. łącząc staloryt z offsetem. Bywało też w historii, że znaczki o tym samym graficznym oryginale pierwotnym drukowano w osobnych nakładach różnymi technikami, np. z form typograficznych albo litograficznych.

Jeszcze krótko o znaczkach będących niedościgłym marzeniem każdego filatelisty, mianowicie o jedno- i dwupensówce z Mauritiusa z 1847 roku, których proveniencja i kolekcjonerskie dzieje obrosły legendą. Znaczek jednopensowy jest pomarańczowy, a dwupensowy niebieski. „Mauritiusy” powielano techniką wklęsłodruku z form miedziorytniczych rytowanych ręcznie. Drukowano na ręcznej prasie do biletów wizytowych. Dzisiaj znamy tylko piętnaście zachowanych egzemplarzy znaczków jednopensowych oraz dwanaście znaczków dwupensowych. Cenę „Niebieskiego Mauritiusa” szacuje się na około dwa miliony funtów, a w Port Louis na Mauritiusie w 2001 roku powstało Bleu Penny Museum.

Książka Stefana Jakucewicza i Svitlany Khadzhynovej ma cechy klasycznego kompendium, a więc nie pomija żadnych aspektów opisywanego obszaru wiedzy. Zamieszczona po każdym rozdziale bibliografia, wzbogacona dodatkowo ewidencją źródeł ilustracji, która *de facto* jest spisem literatury przedmiotu samym w sobie, jest istotnym elementem tej publikacji. Jak często w monografiach bywa, materiał ilustracyjny pochodzi z najrozmaitszych źródeł. Powoduje to, niestety, że ilustracje w książce najczęściej są reprodukcją reprodukcji z reprodukcji. Nie umniejsza to jednak ich walorów merytorycznych.

Zdecydowanie warto polecić *Drukowanie znaczków pocztowych* nie tylko kolekcjonerom znaczków i ekspertom filatelistycznym, ale także adeptom poligrafii. Atutem książki jest dobrze usystematyzowany układ treści sprzyjający zarówno podstawowej edukacji, jak i poszerzaniu wiedzy.

Andrzej Tomaszewski